

Niedawno na portalu internetowym fronda.pl ukazał się artykuł Tomasza Terlikowskiego, w którym ów publicysta dokonał oceny działalności Nelsona Mandeli i podzielił się z czytelnikami refleksjami na temat apartheidu i dzisiejszej RPA. Terlikowski na samym początku podkreśla, że jest przeciwny idei segregacji ludzi ze względu na różnice w kolorze skóry.

Jednak w gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z haniebnym tekstem, którego autor, pozornie odcinając się od rasizmu, bardzo jasno daje do zrozumienia, że od apartheidu o wiele gorszy jest rzekomy „czarny rasizm”, przez co umacnia głęboko zakorzenione w zachodniej kulturze rasistowskie stereotypy. W iście karkołomny sposób usiłuje też przedstawić Mandelę jako przerażającego zbrodniarza, który ma rzekomo na sumieniu śmierć ponad miliona czarnych dzieci. Terlikowskiemu chodzi o to, że za rządów Mandeli zliberalizowano w RPA prawo aborcyjne. Do przeczytania artykułu zachęcał na portalu fronda.pl szokujący nagłówek: „Mandela winien śmierci ponad miliona czarnych dzieci”. Jednocześnie ani słowem redaktor Terlikowski nie wspomina o którejkolwiek ze zbrodni apartheidu, choćby o krwawym tłumieniu protestów czarnych uczniów w 1976 roku (tak zwane powstanie w Soweto), kiedy to pierwszą śmiertelną ofiarą był zaledwie 13-letni chłopiec, Hector Peterson.

Apartheid to dla Terlikowskiego jedynie „segregowanie ludzi ze względu na kolor skóry”, co jest nie do przyjęcia dla katolika (to znamienne, że publicysta odwołuje się tu do nakazów religii, a nie do idei praw człowieka). Nie ma wzmianki o tym, że apartheid opierał się na idei wyższości białych nad ludźmi o innym kolorze skóry. A przecież rasistowska segregacja posuwała się tak daleko, że czarni studenci medycyny nie mogli być świadkami sekcji zwłok, gdy zmarłym był biały (poetka Gabeba Baderoon poświęciła temu wiersz pt. „I Forget to Look”). Nie wspomina ani słowem o bezwzględnej eksploatacji czarnej ludności (wspaniałym artystycznym świadectwem tego wyzysku jest piosenka Hugh'a Masekeli „Stimela/Coal Train” o górnikach w kopalniach Johannesburga) ani o tym, że ten system posługiwał się na masową skalę torturami. Tekst Terlikowskiego sugeruje, że brutalna przemoc pojawiła się w RPA dopiero po upadku systemu apartheidu, z winy bezlitosnych „czarnych rasistów”. Trudno o bardziej jaskrawe i kłamliwe przeinaczenie rzeczywistości.

Terlikowski posuwa się wręcz do twierdzenia, że „biały apartheid” został zastąpiony przez „apartheid czarny”. Co więcej, utrzymuje, nie powołując się przy tym na jakiegokolwiek źródła, „że w pierwszych latach władzy Mandeli dowodzona przez niego organizacja napadała na farmy białych, a członkowie band czarnych masowo gwałcili białe, burskie kobiety”. Publicysta odwołuje się tu do starego i tragicznego w skutkach stereotypu, wedle którego czarni mężczyźni z upodobaniem gwałcą białe kobiety, gdy tylko mają ku temu sposobność. Stereotyp ów sugeruje też, że do kontaktów seksualnych między czarnymi mężczyznami a białymi kobietami z reguły dochodzi w wyniku przemocy tych pierwszych. Ciekawe, co powiedziałby Terlikowski, gdyby przeczytał, jak noblistka Nadine Gordimer zachwyca się widokiem mieszanych par w południowoafrykańskich miejskich [parkach](#) ...

Rzekomo zdominowana przez „czarnych rasistów” współczesna RPA to, według Terlikowskiego, kraj, w którym białych nęka się na każdym kroku – choć prawda jest taka, że sytuacja ekonomiczna białej ludności jest znacznie lepsza niż sytuacja Czarnych, w większości żyjących w ubóstwie – i który „raczej się zwija” zamiast rozwijać (publicysta nie wyjaśnia, co ma na myśli, i daje do zrozumienia, że „zwijanie się” jest skutkiem władzy politycznej czarnej większości). Terlikowski nie cofa się przed twierdzeniem, że „wielu czarnym żyje się zdecydowanie gorzej” niż za czasów apartheidu, a zatem przedstawia ten system jako w gruncie rzeczy znacznie korzystniejszy także dla czarnej ludności, choć

niezgodny z katolickimi zasadami ... W swym zapale, by zozydzić Mandelę i rządy czarnej większości w RPA, posuwa się nawet do jawnego absurdu, utrzymując, że to Burowie – przybysze z Holandii – jako pierwsi zasiedlili obszar dzisiejszej RPA. Przy tym – co w tym kontekście nie zaskakuje – ani słowem nie wspomina o roli niewolnictwa w historii burskiej kolonizacji.

Można odnieść wrażenie, że Terlikowskiego najbardziej oburza fakt, że za rządów Mandeli zliberalizowano prawo aborcyjne. Stawiając znak równości między liberalizacją tego prawa a mordowaniem ludzi, publicysta może upierać się przy tym, że tak naprawdę Mandela, jako prezydent RPA w roku, gdy uchwalono nowe prawo, to człowiek, „którego rozwiązania prawne zabiły wielokrotnie więcej czarnych, niż najbardziej zagorzali biali rasiści w RPA” – a zatem który rzekomo dopuścił się znacznie straszliwszych zbrodni wobec czarnej ludności niż reżim apartheidu. W świetle tekstu Terlikowskiego jeden z najbardziej heroicznych i podziwianych bojowników o prawa człowieka w dziejach świata jest zatem bezwzględny zbrodniarzem. Ten kuriozalny wniosek mogą przyjąć z entuzjazmem nie tylko najbardziej fanatyczni przeciwnicy prawa do aborcji, ale także rasiści, święcie przekonani, że apartheid „nie był taki zły” i że dojście do władzy czarnej ludności zawsze ma katastrofalne skutki, ponieważ żywi ona zajadłą nienawiść do białych.

Zabranie głosu w sprawie tekstu Terlikowskiego jest konieczne nie tylko dlatego, że to tekst kłamliwy i bezwstydnie umacniający rasistowskie poglądy i stereotypy, a zarazem będący próbą zozydzenia pamięci samego Mandeli i innych bohaterów walki z apartheidem, z których wielu – jak słynny Steve Biko – zginęło w imię równości i wolności przynależnej wszystkim ludziom. Trzeba zabrać głos w tej sprawie także dlatego, że w historii RPA bardzo haniebnie zapisał się Polak, Janusz Waluś, który w 1993 roku zamordował jednego z tych bohaterów, Chrisa Haniego. Polscy faszyci uważają Walusia za nieustraszonego bohatera ([zob. np.](#)) ...

Apartheidu broni też inny popularny prawicowy publicysta Rafał Ziemkiewicz, choćby w niedawnym [artykule](#), w którym twierdzi, że „apartheid nie był systemem rasowej opresji, tylko oddzielenia różnych kultur” i „rozpaczliwą obroną” przed rzekomym „demograficznym podbojem” ze strony czarnej ludności. Z podobnymi sądami występuje cieszący się jeszcze większą popularnością Wojciech Cejrowski (zob. choćby cytaty z jego wywiadu dla „Rzeczpospolitej” zamieszczone w [artykule](#)).

Milczenie i brak reakcji na takie wypowiedzi może zostać odczytane jako wynikająca z braku argumentów kapitulacja, dlatego nie wolno przechodzić nad nimi do porządku. Trzeba odpierać takie fałszywe i niegodziwe wywody, pamiętając o słowach, które Mandela wypowiedział w 1964 roku podczas procesu, w wyniku którego skazano go na dożywotnie więzienie: „ Był i jest mi drogi ideał demokratycznego i wolnego społeczeństwa, w którym wszyscy ludzie żyją w harmonii i mają równe szanse. To ideał, dla którego mam nadzieję żyć i który mam nadzieję osiągnąć. Ale jeśli będzie trzeba, to ideał, dla którego jestem gotów umrzeć” ([independent.co.uk](#)).

*Joanna Tegnerowicz*